TRYBUNA AKADEMICKA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH INSTYTUCJI SAMOPOMOCOWYCH UCZELNI POLSKICH.

WARSZAWA LWÓW KRAKÓW WILNO

6 — (18) WRZESIEŃ 1925 ROK III

Tragiczny okres.

Rozpoczyna się nowy rok szkolny. Rodzi się pod znakiem niezwykle ciężkiego, wciąż wzmagającego się kryzysu ekonomicznego. Ludność żydowska stoi na progu tego roku prawie zupełnie zrujnowana ekonomicznie i z trwogą, wpatrzona w przyszłość, oczekuje groźnej zimy.

Nasza młodzież akademicka, być może, najbardziej odczuwa ten kryzys, wiedząc, że czeka ją ciężka walka o kęs chleba i naukę. Żydowskie instytucje samopomocowe akademickie po raz pierwszy są zupełnie bez funduszów. Wszystkie rezerwy skonsumowano, pomocy nie widać i młodzież, która teraz przyjedzie do Warszawy, może po raz pierwszy nie znaleźć, nie tylko, jak bywało dachu nad głową, ale może nie dostać gorącej strawy. Kuchnia Ż. S. A. po raz pierwszy, jak zaznaczyłem, może pozostać nieuruchomioną, gdyż w tym okresie finansowej ruiny naszego społeczeństwa nie możemy znaleźć dostatecznej pomocy.

Kasa A. A. J. jest pustą, pustemi są kasy wszystkich instytucji akademickich i nie wiemy, co będzie.

O ile lepiej są postawieni Polacy — dopiero teraz to się ujawnia w całej swej jaskrawości. Liczne, schludnie utrzymywane domy akademickie i ogniska, przeważnie kosztem Rządu zbudowane, idealne wprost warunki dla pracy naukowej, bądź w domu, bądź poza domem, stypendja, zapomogi, zarobkowanie na rządowych i pół-urzędowych posadach, — to są plusy, dane przez los łaskawy polskiemu studentowi wyznań chrześcijańskich.

Jeżeli tę różnicę teraz na początku roku stawiam przed oczyma naszej młodzieży, to nie poto, by ją rezygnacji uczyć, by ją do zaprzestania walki o naukę i chleb nawoływać, a jedynie poto, by jeszcze raz przypomnieć, że nie należy padać na duchu, że jesteśmy dziećmi dumnego Narodu Żydowskiego o „mocnym“ karku, którego przeciwności nietylko nie złamią, a jeszcze bardziej zahartują.

Tragiczny okres przeżywa teraz zrujnowane ekonomicznie i pozbawione perspektyw na jutro polskie Żydostwo — a z nimi młodzież — ale, gdy się zespolimy w jednym wysiłku dla zdobycia lepszej przyszłości, i dla nas — młodzieży żydowskiej — ona przyjdzie.

Pamiętać tylko należy, że teraz winniśmy zdwoić nasze wysiłki, by w tym tragicznym okresie zmagań ze smutnym losem nie ulec, a śmiało i wytrwale iść do celu: „ad astra“.

Emigracja akademicka w obecnym okresie.

Ostatnie rozporządzenie paszportowe, znoszące prawie zupełnie ulgowe paszporty dla akademików, zwłaszcza dla nowowstępujących; ograniczenia, stosowane coraz częściej przez konsulaty francuskie, belgijskie i czeskie przy udzielaniu wiz studentom, przyjętym na wyższe uczelnie tych krajów, — pozbawiają liczne rzesze młodzieży możności kontynuowania studjów.

Abiturjenci ci, przeważnie nie przyjmowani z powodu „Numerus clausus" do uczelń krajowych, zostają wykolejeni, pomnażając szeregi „bezzawodowców", tworząc zastępy „lumpenproletarjatu". Całe ich dotychczasowe wykształcenie, z mozołem zdobyte, okazuje się bezużytecznem. Rośnie więc liczna rzesza ludzi niezadowolonych, wykolejonych nie z własnej winy, a wskutek różnych przepisów.

Jest to nowa tragedja, która pomnaża ilość klęsk, gnębiących ostatnio polskie żydowstwo, zniszczone przez kryzys i specjalną politykę sanacyjną.

Wobec takiego stanu rzeczy nie należy załamywać rąk lub rezygnować z walki; wręcz przeciwnie, należy walczyć o zniesienie tych przeszkód, któremi biurokracja usiłuje złamać życie młodzieży. Należy odwołać się do steroryzowanej frazesem o konieczności ratowania skarbu, opinji. Należy zaalarmować naszych posłów, którzy, ponoć, jakąś „ugodę" stworzyli. Może oni postarają się spowodować wydanie ulgowych paszportów tym którzy w kraju nie mogą studjować nie z własnej winy.

Nieprawdą bowiem jest, że te wyjazdy studenckie rujnują nasz skarb, a prawdą natomiast jest, że przyszłość młodzieży, dzięki ograniczeniom paszportowym, jest narażona na szwank.

Są chwile, kiedy milczeć nie wolno! W imię pozbawionej jutra młodzieży niech rozbrzmi nasz głos protestu.

Domagamy się tylko prawa do nauki — i tego prawa nikt nam odebrać nie może!

Lew.

Wybór zawodu dla abiturjentów.

Obecny okres w całej ostrości wysunął kwestję wyboru zawodu dla abiturjentów żydowskich. O ile kwestja ta zaprząta ostatnio poważnie uwagę polskiego społeczeństwa, które w trosce o przyszłość swej młodzieży stara się jak najbardziej odpowiednio przyszykować tę do życia, o tyle dla Żydów w Polsce, coraz bardziej usuwanych ze wszystkich placówek zarobkowych, kwestja ta staje się wprost pierwszorzędnej wagi.

Polacy, bądź co bądź, mogą i winni się liczyć prawie wyłącznie względami subjektywnemi (uzdolnieniem, zamiłowaniem, powołaniem) gdyż wszystkie drogi stoją przed nimi otworem. Wszystkie zawody gwarantują im zarobek, Państwo otacza każdy ich krok pieczołowitą opieką.

Żydzi zaś w Polsce winni się liczyć, niestety, *przedewszystkiem z warunkami objektywnemi,* od nich niezależnemi, a swoje subjektywne chęci podporządkowywać warunkom.

Zilustrujmy to na kilku przykładach:

1) Wydział prawny. Polak, obierając zawód prawnika może być pewnym, że stanie szybko na mocnym fundamencie ekonomicznym.. Może on zostać sędzią, urzędnikiem administracyjnym, adwokatem wreszcie. Wszystkie te zawody zapewniają, bądź, co bądź utrzymanie.

Żyd, natomiast, skazuje się, obierając prawo świadomie na nędzę i głód; o posadzie urzędowej w sądownictwie lub administracji marzyć nawet nie może, gdyż, mimo obłudnych zapewnień o równouprawnieniu, jako Żyd, nie dostanie. O adwokaturze, zawodzie rzekomo wolnym, może zapomnieć ostatnio również. Nie otrzyma on aplikacji sądowej (nawet bezpłatnej) i zmarnuje najlepsze swe lata i energję na zdobywanie względów i protekcji dla otrzymania jej.

2) Medycyna. Polak, ukończywszy wydział medycyny, ma zapewnione placówki pracy zarobkowej w szpitalnictwie, w Kasach Chorych, w różnych urzędach sanitarnych. Wszystkie te placówki dla Żydów są przeważnie zamknięte.

3) Politechnika. Polak, ukończywszy któ-

ryś z wydziałów Politechniki, albo nawet jeszcze, jako student wyższych semestrów, otrzyma napewno posadę rządową, bądź w kolejnictwie, bądź przy budowie mostów, dróg, szos i t. p. Żydzi przestali już nawet marzyć o tem szczęściu. Jeżeli nie udaje mu się otrzymać jakiejkolwiek posadki zagranicą, siedzi, złożywszy ręce i oczekuje zmiłowania boskiego.

4) Chemja—jako specjalność. Polak obierając tę specjalność, pomijając już ułatwienia, czynione mu podczas studjów, natychmiast po ukończeniu, a często nawet i przed ukończeniem, otrzymuje stanowisko w laboratorjach stacjach doświadczalnych, fabrykach; Żydzi, nigdzie nie przyjmowani, nie mogą i w tym kierunku wyzyskać swych zdolności.

5) Weterynarja. I tu, niestety, da się zastosować to samo co do medycyny, z tym wyjątkiem, że tu nawet prawie liczyć nie można na praktykę prywatną. I znów to samo: na posady rządowe i samorządowe Żydzi nie mogą liczyć — te są do objęcia tylko dla Polaków wyznań chrześcijańskich.

Jak widzimy z tego krótkiego zestawienia objektywnego Żydzi abiturjenci w Polsce znajdują się pod względem wyboru zawodu w sytuacji, wprost, rozpaczliwej. Nie mogą się liczyć absolutnie ze swemi zdolnościami, zamiłowaniami i powołaniem.

Z tego względu trudno jest odpowiedzialnym kierownikom młodzieży udzielać rad i wskazówek abiturjentom przy wyborze zawodu.

Jedną tylko radę możemy udzielić tej poszukującej przyszłości młodzieży — obierać zawody o charakterze wszechświatowym, wybitnie praktycznym, t. zn. takie, które i na emigracji mogą zapewnić minimum utrzymania. Więc w pierwszej linji należy się kształcić na inżynierów, agronomów, weterynarzy, lekarzy, dentystów i ewentualnie handlowców-specjalistów.

Dla tych zawodów, bądź co bądź, świat stoi otworem — i wykwalifikowani inżynierowie, chemicy, lekarze i t. p. z głodu nie mrą.

A więc głowy do góry. Do pracy młodzieży żydowska! W każdym zawodzie *praktycznym* zwycięży nasz stary żydowski upór i w każdym, jak przed wojną, zajmiemy pierwsze miejsca.

Przed pracą, zdolnościami, przed energją młodych — świat się korzy.

El.

JAK KIEDYŚ.

Było to jeszcze przed wojną. Carska Rosja gnębiła liczne narody. Żydzi, jak zawsze, pośród gnębionych, w pierwszym szeregu cierpiących.

Procentowa norma. Nerwowo pędzą abiturjenci Żydzi od bram uniwersytetu do politechniki, od instytutu weterynaryjnego do instytutu dentystycznego.

Składają podania do licznych wszechnic rosyjskich. Robią odpisy i kopje — stosy odpisów matur, metryk i świadectw. Świadectw szczepienia ospy i... prawomyślności.

Przeszło dziesięć lat. Wolna Polska. Carat to tylko dręczące wspomnienie przeszłości. Abiturjenci-Żydzi znów pukają do bram uniwersytetów i politechnik, instytutu dentystytycznego i wyższej szkoły gospodarstwa wiejskiego.

Robią odpisy i kopje. Stosy papierów. Świadectwa, świadectwa i.. świadectwa.

Brak tylko świadectwa chrztu. Bramy zostają zamknięte. Jak przed wojną jadą zagranicę. Do Francji, Belgji, Czech i t. d. Mała tylko różnica: paszport wówczas dwadzieścia rubli—obecnie 500 zł.—200 rubli.

Mała różnica!



O reorganizację środowiska warszawskiego.

Na łamach «Trybuny» poruszano niejednokrotnie sprawę dużej doniosłośc,— uregulowania stosunków organizacyjnych na terenie środowiska Warszawskiego.

W przededniu nowego roku akademickiego kwestja powyższa tem wyraźniej wysuwa się na czoło wszystkich zagadnień—i sądzę, że czas najwyższy nadać jej bieg, wobec coraz bardziej rosnących potrzeb żydowskiej studjującej młodzieży akademickiej, wobec kryzysu materjalnego, odczuwanego od dłuższego czasu przez wszystkie nasze instytucje akademickie, wobec konieczności oparcia całej pracy na realnej samopomocy w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Przystępując do konkretnego zestawieniu wniosków sanacyjnych w dziedzinie organizacyj, napotykamy następujący stan rzeczy: z jednej strony legalizowane na uczelniach żydowskie instytucje akademickie i Centrala w postaci obecnego Wydziału Wykonawczego, zaś Żyd. Strzecha Akadem. z drugiej. Mówię: z drugiej strony, bo specyficznie uwarunkowane położenie Ż. S. A. i jej atrybucje często „konkurują" z zadaniami właściwej Centrali, stawiając obie ze instytucje naprzeciw siebie, często sobie nawzajem w pracy przeszkadzają. Nastąpić musi nareszcie rozstrzygnięcie na rzecz tego lub nowego stanu faktycznego, co usunie częste utrudnienia w pracy mającej jedyny tylko cel: dobro ogółu zorganizowanych akademików żydowskich.

Poszczególne stowarzyszenia akademickie uczelniane organizują i ogniskują życie akademików żydowskich wokół specyficznych interesów zawodowych, a są to w danej chwili stowarzyszenia: Wzaj. Pom. stud. Żydów Politechn. Warszawsk., Żydowskie Stow. Medyków, Wz. Pom. St. Żyd. W S. H., Wzaj. Pom. St. Żyd. P. I. D. (oraz czynione są w dalszym ciągu wysiłki dla zalegalizalizowania Wz. Pom. na uniwersytecie). I to jest może objawem najzdrowszym, jeśli idzie o właściwą samopomoc. Bo kto, jak nie technicy technikom dostarczyć mogą i potrafią niezbędnych w ich zakresie pomocy naukowych, przynieść praktykę wakacyjną, o zdobycie której staczać trzeba prawdziwe „boje", ktoż, jak nie handlowcy najlepiej toumieć mogą potrzeby ich specyficznego zawodu; od niedawna np. jesteśmy świadkami jak ta młodzież, o której dotąd nic nie wiedzieliśmy, po zorganizowaniu się i zalegalizowaniu, puka już umiejętnie do odnośnych czynników w prasie i poza prasą o właściwą bankową i handlowo-przemysłową praktykę dla studentów handlowców...

To samo da się powiedzieć o medykach i dentystach.

Przy naszych szczupłych materjalnych zasobach i coraz bardziej dającym się we znaki kryzysie ogólnym, szczególnie winnem jest dla dalszego istnienia poszczególnych instytucji naszych, jeśli odpada im troska zapokojenia codziennych, czysto materjalnych potrzeb swych członków, troska pochłaniająca nieraz dużo energji organizacyjnej, a więc w szczególności sprawy pieniężne i tworzenie funduszy, sprawy tanich „mens", ognisk, dostarczanie pracy zarobkowej i t. p. instytucji, samo utrzymanie i prowadzenie których pochłania wiele czasu i sił.

Powtarzam, zbyt słabe materjalnie i niezbyt silne liczebnie są poszczególne nasze organizacje, aby mogły każda u siebie niezależnie prowadzić tak kosztowne urządzenia, jak choćby własne biura pośrednictwa pracy. Nie możemy bowiem pod tym względem porównać się do „Bratnich Pomocy"—wielkich stowarzyszeń o kilku tysiącach członków każda.

Otóż, w naszych warunkach i przy naszym stanie posiadania, zadania wymienione, całkiem naturalnie przeznaczone być winny na *instytucję centralną*, która dbać ma o wszystkie stowarzyszenia i wszystkich zorganizowanych członków żyd. inst. samopomocowych *w równej mierze* i zakresie, przez dostarczenie *wszystkim* zorganizowanym, zarówno pracy zarobkowej, jak taniego obiadu, jak ogrzanego zimą i zaopatrzonego w lekturę żydowskiego klubu akademickiego, jak udzielania mieszkań w domu akademickim — słowem Centrala pełnić winna wszystkie te funkcje, które zahaczają o wspólne wszystkim stowarzyszeniom naszym potrzeby.

Celem przeprowadzenia tych zadań — stanowi Centrala rezerwoar środowiska, do którego napływać winny wszystkie fundusze otrzymane z własnych przedsięwzięć akademic-

kich, z opodatkowania poszczególnych stowarzyszeń, członków Centrali, oraz wszystkie środki przeznaczone na pomoce akademikom, a otrzymywane bądź to od władz centralnych, komunalnych czy akademickich, bądź też od społeczeństwa żydowskiego, z którym utrzymuje Centrala kontakt w osobie gmin żydowskich, A. A. J. i t. p.

Centrala uskutecznia objektywny proporcjonalny podział zarobków pieniężnych pomiędzy członków—stowarzyszenia samopomocowe środowiska, reguluje wreszcie sprawy zahaczające o interesy wspólne kilku stowarzyszeniom. Dla ułatwienia tej pracy i rozciągnięcia jej na cały kraj zawiązuje ona *Koła prowincjonalne*, których zadaniem jest przeprowadzanie wspomnianego „zdobywania" funduszy od instytucji lokalnych wojew., komunalnych, czy też od tamt. gmin żydowskich.

Żyd. Strzecha Akademicka dzięki swej strukturze w chwili obecnej odbiera środowisku, jako takiemu, możliwość normalnej pracy.

Od niedawna zaledwie z kuchni Ż. S. A. korzystać mogą wszyscy pozostali niečłonkowie strzechy, ale B. P. P. jest dotąd wyłącznością zorganizowanych „Strzeszan"... Ale gdyby nawet i to zostało w drodze kompromisu na ogólny użytek oddane, to pocóż, zapytujemy, stan „podwójnego" należenia do instytucji samopomocowych, pocóż coroczne żmudne Walne Zebranie Instytucji, z której w ostatecznym rezultacie korzystać będą wszyscy, a decydować o wszystkiem tylko nominalni członkowie, co siłą przyzwyczajenia i tradycji są tu członkami!...

Dobre to było i wskazane 4-5-6 lat temu, kiedy Ż. S. A. była jedyną, prawdziwą naszą „Strzechą", pod którą garnął się każdy żydowski akademik, ale *dziś?!...*

Po co aparat techniczny, który łatwo może i powinien zostać aparatem Centrali, która siłą rzeczy swój aparat także posiadać musi. Otóż tu wysuwane są argumenty: tradycje Ż. S. A., popularność zdobyta wśród najszerszych warstw społeczeństwa żydowskiego, które zdrętwieje na widok „likwidacji" „Strzechy"!...

Nikt nie może niżej podpisanemu zarzucić braku poszanowania dla tradycji i dobrego umienia Ż. S. A., ale też nie można odeń żądać zamykania oczu na życie rwące naprzód, które postawiło nas w obliczu naszych warunków organizacyjnych i *domaga się* sanacji dotychczasowych stosunków.

Zresztą jeśli idzie *o nazwę* i zachowanie nazewnątrz cech, z jakiemi związane jest imię Ż. S. A. w umysłach społeczeństwa, to te bardzo łatwo pozostawić nietknięte — chodzi bowiem przedewszystkiem o reorganizację na wewnątrz, likwidację starego porządku rzeczy na rzecz nowych zdrowszych metod pracy, z ewentualnem pozostawieniem nazw, bez uszczerbku dla pracy samej. Oto krótki zarys reorganizacji:

Naczelną instancją środowiska będzie *Rada środowiska*, wybierana w liczbie 25 osób, przez ogół zorganizowanych w środowisku akademików w drodze głosowania pięcioprzymiotnikowego, na okres pracy 2-u letni *) Rada ze swego grona wybiera *Egzekutywę*, wyłącznie i tylko przed Radą odpowiedzialną, t. j. ciało wykonawcze składające się z 7 osób, a powołane do kierowania poszczególnemi resortami, a więc mamy tu wydziały: finansowo-samopomocowy, gospodarczy, pracy i propagandy, kół prowincjonalnych, ogólny (do spraw A. A. J., statystyki, gmin, spraw politycznych), emigracyjny, oraz sekretarjat generalny. Do zakresu działania wydziału gospodarczego który może posiadać imię „Ż. S. A." wejdą kuchnie, kluby, czytelnie... Wydział finansowo - samopomocowy zajmuje się oprócz zdobywania finansów również podziałem między stowarzyszenia; niezależnie od powyższego Egzekutywa środowiska tworzy specjalną komisję dla zarządu Domem Akademickim oraz pod kontrolą wydziału finansowo-samopomocowego prowadzane jest również Centralne Biuro Pośrednictwa Pracy.

Konstytucja Centrali środowiskowej ustalić winna również etaty w poszczególnych instytucjach Centrali, winna uwzględnić udział przedstawicieli Zarządów Stowarzyszeń w pracach Centrali Środowiskowej więc np. w charakterze delegatów do poszczeg. Wydziałów z prawem głosu doradczego (i ew. decydującego).

Oto w ogólnych zarysach plan reorganizacji, wobec którego stoją obecnie zarówno wydz. wyk. jak i najbliższe Walne Zebranie Ż. S. A., które będzie musiało, w razie zrozumienia sytuacji, przystąpić do przelania swych

---

*) Rada zbiera się perjodycznie co najmniej 1 raz na miesiąc.

atrybucji na Centralę Środowiska. Niezorganizowani zaś dotąd „Uniwersanci“ stworzą „sekcję“, która wobec Centrali stanie na równych prawach z innemi bratniemi (choć legalizowanemi) stowarzyszeniami: w interesie dobrze zrozumianym leży—przeprowadzić reorganizację środowiska jaknajrychlej.

J. Landsztok

List z Belgji.

(Z życia studentów-Żydów w Belgji).

W ostatnich latach rozpoczęła się masowa emigracja żydowskich studentów z Polski, Litwy, Rosji i Rumunji do Europy Zachodniej, by na uniwersytach belgijskich, francuskich i włoskich kontynuować studja. Emigracja ta została wywołana przez różne czynniki.

Przedewszystkiem, z powodu antysemityzmu i „numerus clausus“ który nie pozwala studentowi żydowskiemu kształcić się w swoim kraju ojczystym, a nawet tam, gdzie numerus clausus oficjalnie nie istnieje, też jest utrudniony dostęp do tych wydziałów, które pożniej według opinji ogólnej zapewniają byt i egzystencję, pozatem ciężkie materjalne położenie żyd. drobno mieszczaństwa w Polsce, Rosji i Rumunji, nie daje możności utrzymywania dzieci studentów, (największy procent studentów żydów grupuje się ze sfer drobno-mieszczańskich) i ci emigrują do tych krajów, gdzie łatwo o pracę i gdzie środki utrzymania są stosunkowo tańsze niż w kraju rodzinnym.

Ogromna masa żyd. studentów formalnie zalała uniwersytety w Belgji, Francji i we Włoszech, szczególnie uniwersytety belgijskie szeroko otwarły wrota dla żydowskich studentów z Polski, Rosji, Rumunji i Litwy, nie czyniąc między nimi żadnych rożnic.

Leodjum np. liczy około 600 studentów Żydów z Europy Wschodnie, Bruksella około 150, Handlowa Akademja w Antwerpji liczy też ogromną ilość Żydów. Ta emigracja do Belgji tłomaczy się tem, że Belgja, jako krai przemysłowy wymaga wielu rąk robotniczych i wszyscy prawie studenci, którzy przyjeżdżają do Belgji, liczą na możność otrzymania pracy w fabrykach.

W istocie około 60 proc. studentów pracuje w wielkich zakładach przemysłowych

---

1200 kl. łodzią żaglową

(Jak nasi akademicy spędzają ferje letnie)

Zbliżamy się do kresu podróży. Przy pomyślnym wietrze, chyżym, wspaniałym mknie „Zosieńka“ lotem, jaskrawo się odcinając białym swym żaglem od ubogiego tutaj w barwy krajobrazu; mknie żwawo, jak ogromna biała mewa wśród mniejszych swoich siostrzyc, żywym obłokiem ją otaczających.

Mewy, rybitwy, czajki, w miarę zbliżania się do morza, ukazują się coraz liczniej.

Monotonny, szary brzeg uregulowanej Wisły (Tczew już poza nami) nuży wzrok. Korzystając więc z wolnych kilku chwil, wygodnie układam się na dnie łodzi i przymykam oczy...

Łagodny kołych fal i cichy ich szmer przy uderzaniu w przód „Zosieńki“ (nazwa łodzi) wprowadza mnie w półsenny, dziwny stan — dziwny, bo lekko drzemię, a z wielką, jednak plastyką widzę oczyma wyobraźni całą, jak z bajki, naszą podróż...

* * *

Kilka miesięcy temu, w warsztacie p. Lisickiego, nad Wisłą, gorączkową rozpoczęto pracę przy budowie łodzi żaglowej, odbyć mającej wraz z załogą długą podróż po Wiśle od jej żródeł aż do Gdańska.

Już w pierwszej lipca połowie dokonała „Zosieńka“ próbnej po Wiśle jazdy.

Śmiały nam się oczy do wysmukłej żaglówki, na fali wdzięcznie się kołyszącej i mającej już w najbliższych dniach pływającym naszym stać się domem na okres jednego miesiąca.

6 metrów długości, około 2 szerokości, maszt 6.50 mtr. wysokości, pozatem kryty przód i tył łodzi, gdzie schowane być miały

w Leodjum i okolicy. Nie mogąc pogodzić pracy w fabryce ze studjami na uniwersytecie, studenci ci pracują tylko część roku, następnie porzucają pracę, oddając się pracy naukowej i żyjąc z zaszczędzonych pieniędzy.

Okres pracy w fabryce dla studenta jest okresem najcięższego wysiłku fizycznego. Nie posiadając bowiem najczęściej najmniejszych kwalifikacji, pracują jako robotnicy niefachowi; ładują wagony, ciągną wozy, noszą ciężary i t. p. najtrudniejsze prace fizyczne. Do odpowiedzialnych posad „Etrangerów“ się się nie dopuszcza. Można spotkać całe oddziały w takich olbrzymich fabrykach, jak Cockeril i Seraing, gdzie pracują sami studenci — Żydzi.

Wyczerpany fizycznie po ciężkiej pracy, student nie może się uczyć, słabo się rozwija Można spotkać studentów, którzy są intelektualnie na poziomie 6-ej klasy gimnazjalnej: Problematy społeczne go nie interesują, ma tylko jedno pragnienie zostać doktorem lub inżynierem i materjalnie dobrze się urządzić, większa część jest zupełnie obojętna na jakąkolwiek pracę społeczną.

Ten napływ żydowskich studentów wywołał ogromne niezadowolenie wśród belgijskich kolegów i ostatnio rozpoczęła się agitacja na łamach studenckiej prasy belgijskiej za ograniczeniem przyjęć cudzoziemców na uniwersytetach belgijskich. Ci występują przeciwko tym ulgom, które czynią uniwersytety cudzoziemcom, żądają ściślejszej kontroli świadectw i mówią otwarcie, że jeśli uniwersytety ojczyste nie życzą sobie żydowskich studentów, to dlaczego belgijskie mają ich przyjmować? Szczególnie, gdy według ich mówienia, wykształcenie cudzoziemców jest niższe od wiadomości kolegi belgijczyka. Agitacja ta wydała już plony: uniwersytety wprowadzają egzamina wstępne dla cudzoziemców i prawdopodobnie w tym roku ilość miejsc dla cudzoziemców będzie ograniczona. Największy procent studentów-Żydów stanowią studenci z Rosji i Besarabji, mówiący między sobą tylko po rosyjsku i dlatego w Związku Studentów-Żydów w Leodjum słychać przeważnie język rosyjski. Sjoniści, którzy mają przewagę w tym związku mówią tylko po hebrajsku, na tablicy związku pisze się w 4 językach, w francuskim, rosyjskim, hebrajskim i łamanym żydowskim. Związek liczy około 50 % studenterji żydowskiej w Leodjum, a na zebrania przychodzi wszystkiego 10 %. Związek nie prowadzi żadnej pracy kulturalnej, zamienił się jedynie w jadłodajnię, która wydaje tanie obiady i kolacje. Przy związku jest sekcja ekonomiczna, która otrzymuje wsparcie od żydowsko-belgijskich finansistów i filantropów i która popiera niezamożnych studentów.

Istnieją w związku 2 ugrupowania: sjoniści i radykalni-socjaliści. Ci ostatni założyli

---

w podróży nasze walizy i cały arsenał przeróżnych, niezbędnych w tych warunkach, przedmiotów, jak: statki kuchenne, przybory do jedzenia, maszynka do gotowania, lampy, aparat fotograficzny, dubeltówka, rewolwery itd

Znajdować się tam miała i żywność, jaką kupować mieliśmy po drodze we wsiach pobrzeżnych, a na początek, jako kapitał zakładowy, przygotowaliśmy pół puda czekolady (liczyliśmy się poważnie z naszym apetytem).

Następnego dnia, wraz z utensyljami, odesłana została „Zosieńka“ koleją do Oświęciami a w ślad za łodzią udała się tam i załoga w osobach: K. Kosakiewicza, M. Vollfrosta, T. Frusa i H. Kachla.

Po wielu, wielu przeszkodach, w cztery dni później, wyruszyła żaglówka z miejscowości Broszkowice w daleką swą podróż...

Podróż z początku zapowiadała się nieszczególnie. Wskutek nieprzechylnych wiatrów, często się trafiających mielizn oraz niewielkiej wprawy w żeglowaniu, posuwaliśmy się, przy pomocy wioseł, przerażająco wolno.

Po kilku dniach dopiero lepiej sobie jakoś radziliśmy, to też i humory nam się poprawiły.

A kiedy brzegi Wisły w coraz to piękniejsze zdobić się poczęły widoki, kiedy pobrzeżna panorama tryskać na nas poczęła kaskadą zmiennych barw i w słonecznej poświacie zaświtał nam nagle śliczny zameczek Lipowiecki, a las przepyszny Ratowa ciemnym przemówił do nas fioletem — o początkowem zapomnieliśmy niepowodzeniu. W chwilę potem widokiem dumnego, Tynieckiego klasztoru, na wielkiej, niedostępnej skale, jak w orlem położonego gnieździe, oczarowany — puszcza przez nieuwagę sterujący wtedy M. V. „Zosieńkę“ na mieliznę... uśmieliśmy się wtedy serdecznie. Tłomaczenie się jego u-

grupę pod nazwę, Zjednoczenie socjalistyczne", która zaczęła się wszędzie afiszować i w ten sposób zwróciła uwagę belgijskiej policji, niechętnie patrzącej na cudzoziemców, szczególcą pochodzących z Rosji W rezultacie zaczęto śledzić prowodyrów tej grupy, wydalono z Belgji 5 studentów-Żydów pochodzących z Rosji, między nimi i studentkę, przypadkowo sjonistkę. Nie pomogły żadne interwencje u władz, nowy rząd belgijski zatwierdził wysyłkę i skazani zmuszeni byli opuścić Belgję. W kilka dni później studenterja żydowska otrzymała smutną wiadomość, że wyciągnięto z rzeki Meuse, w Leodjum jednego z wysłanych studentów, urodzonego w Rydze, kol. K. jednego z najpoważniejszych studentów w Leodjum.

Jak się okazuje, z wielkiej rozpaczy, nie mając możności i odwagi wrócić do domu i z czego dalej się kształcić, postanowił życie sobie odebrać i kilka godzin przed odejściem pociągu rzucił się do rzeki. Dopiero na 3 dzień wyłowiono topielca. Fakt ten wywołał ogromne wrażenie na studenterji żydowskiej i wywołał smutny nastrój.

Tak się przedstawia, w krótkim zarysie los żydowskich studentów w Belgji.

Bruksella, września 1925 r. *N. Kramarz*

KOMUNIKAT C. K. W.

Komunikat C. K. W. z dnja 9 września 1925 r.:

1) *Emigracja.* W ostatnim okresie prezes C. K. W. interwenjował kilkakrotnie w Ministerstwie W. R. i O. P. w sprawie umożliwienia wyjazdu na studja, przez otrzymanie ulgowych paszportów. Stan obecny przedstawia się w następujący sposób:

a. ulgowe paszporty mogą otrzymać ci studenci, którzy wykażą się zaświadczeniami z odbytych już zagranicą studjów, zdanych egzaminów etc.

b. studenci, zapisujący się na uczelnie nieistniejące w Polsce.

c. i ewentualnie, ci studenci, którzy wykażą się zaświadczeniami, iż są utrzymywani przez rodzinę stale przebywającą zagranicą.

Abiturjenci tegoroczni zasadniczo nie mogą otrzymać zezwoleń na ulgowe paszporty, z wyjątkiem b. i c.

C. K. W. czyni wciąż starania, wywie

---

znaliśmy za wystarczające, postanowiliśmy tylko na przyszłość więcej nad sobą panować przy podziwianiu pięknych krajobrazów.

Jedziemy teraz po szerszej już nieco Wiśle z coraz większą łatwością, zatrzymując się przy brzegu tylko, by zjeść, odpocząć lub przenocować, nocą montujemy nad łodzią ceratowy namiot i zasypiamy, kolejno dyżurując. Przechodzą w ten sposób dni za dniami... ukazuje się, lasem smukłych wieżyc kościelnych w niebo strzelający, historyczny Kraków, pierwszy poważny etap naszej podróży, gdzie szeregiem zdjęć i artykułów rozreklamowano naszą „Zosieńkę". . śliczny Opatowiec, przez czarodziejską w piaszczystym murze, dający się podziwiać szczelinę, a potem zielonowody Dunajec, który dłuższy czas swą barwę zachowuje już po połączeniu się z Wisłą, jakgdyby dwie rzeki różnego koloru, jednym płynęły korytem. Dalej Nowy Korczyn, Szczucin, cały szereg przygód, wreszcie Tarnobrzeg i, nimbem podań i legend okrążony, prastary Sandomierz.

Z błyskawiczną szybkością, wiatrem zbliżającej się burzy pędzeni (ominęła nas jednak) wpadamy do sędziwego Kazimierza.

Rozsiadł się on malowniczo na prawym brzegu Wisły.

Stare baszty, zębem wieków zgryzione, dziwnie się dostrajają do ruin, jakie po sobie w tem mieście zostawiła wojna wszechświatowa. Odnosi się wrażenie, że wszystko, co się tutaj znajduje, co jakikolwiek z historycznym tym gradem ma związek, — nacechowane być winno uroczystą powagą... królować tu powinna cisza niepodzielnie.

Jakby na przekór, gwar tu panuje i hałas, a najgłośniejsze dochodzą śmiechy z wzgórza, na którym, w pięknie położonej „Switerziance", rezyduje kolonja akademicka

rając presję na żydowską reprezentację parlamentarną, celem umożliwienia, przez otrzymanie ulgowych paszportów, abiturjentom tegorocznym wyjazdu zagranicę na studja, które w kraju przez numerus clausus na wszystkich prawie wydziałach praktycznych, są dla nich zamknięte.

2) *Emigracja do Włoch.* Ze względu na to, iż Włochy z powodu ułatwień w studjach staną się wkrótce ogniskiem emigracji studenckiej, Żydowski Komitet Studencki we Włoszech przy współudziale sekcji emigracyjnej Weltverbandu powołał do życia obywatelski komitet, zadaniem którego będzie zakładanie kuchen, ognisk i t. p.

Sekcja emigracyjna Weltverbandu, za pośrednictwem krajowych organizacji, będzie udzielała dokładnych wiadomości, dotyczących wyższych uczelni, warunków życia etc.

Wolna Trybuna.

Jeszcze w sprawie uniwersytetu.*)

Kij w mrowisku nie czyni zapewne większego poruszenia, jak artykuł przeciwko Uniwersytetowi Hebrajskiemu w Jerozolimie, zamieszczony w Nr. 3 (15) „Trybuny Akademickiej", uczynił w pewnych sferach.

Z jednej strony uznano, że artykuł jest napisany w tonie „spokojnym i przyzwoitym", drugi zaś z mych szanownych oponentów na łamach „Tr. Akademickiej" (Nr. Nr. 4 (16) i 5 (17) odnalazł w wystąpieniach lewicy, tylko... „parę plwocin i insynuacji wyssanych z palca". Sami jednak oponenci nie potrafil utrzymać się w granicach „spokojnego i przyzwoitego tonu", nie szczędzą obraźliwych słów i „uszczypliwych" docinków, bardzo się gniewając na „bluźnierstwo". A starożytni wszak jeszcze mawiali: „O, Jowiszu, gdy gniewasz się, stanowczo nie masz racji".

Należy następnie stwierdzić, iż obydwu oponentom nie udało się *rzeczowo* odeprzeć ani jednego argumentu wysuniętego przeciwko Uniwersytetowi w Jerozolimie. Na cały szereg

*) Artykuł niniejszy n i e jest wyrazem poglądów Redakcji „Trybuny Akademickiej" Redakcja nie bierze zań ż a d n e j odpowiedzialności.

Dzień, w którym przejeżdżająca przez Kazimierz załoga „Zosieńki" podejmowaną była przez niebywąle gościnnych, tymczasowych mieszkańców „Świtezianki", pod kierownictwem sympatycznego kol. Zydrańskiego — należał chyba do najgłośniejszych w tym sezonie. Z prawdziwym żalem opuszczaliśmy kolonję, gdzie przy śpiewie, tańcu i miłej pogawędce, wesoły spędziliśmy wieczór...

Znowu nowe wrażenia, nowe przejawy piękna... Puławy, potężne forty Dęblina, burza pod Prażmowem, kiedy to rozdygotana Wisła, ze skowytem piekielnym i z szaloną jakąś wściekłością, rzucała po spiętrzonych falach odartą z żagla „Zosieńkę" przy akompanjamencie grzmotów i świstu nocnej wichury —

— dalej śliczny Czersk, Góra Kalwarja, wreszcie Warszawa.

Po czterodniowym pobycie w Warszawie ruszamy dalej. .

Przesuwa się przed nami Jabłonna a za nią szereg wysp... smutno tu dzisiaj jakoś i samotnie...

Pod Modlinem, gdzie Narew do Wisły wpada, na wąskim półwyspie, między dwiema rzekami stoi budynek rządowy, jakgdyby ustawiony w wodzie — złudzenie jest ogromne .. Wreszcie Płock, który najpiękniej z wszystkich widzianych przez nas miast się zaprezentował...

Na stromej górze, cały wschodzącym zalany słońcem, cudowny tworzył widok; słynna katedra Tum, teatr Nowe Ateny i kościół Maryawicki stanowią jakby piękną Płocka awangardę.

Dalej.. Dobrzyń, samodzielna ziemia szlachecka, kilkaset lat temu z księstwa Mazowieckiego wyłączona... Włocławek z pałacem biskupim, Ciechocinek... dawna granica rosyjsko-niemiecka .

poważniejszych zarzutów wcale nie udzielili odpowiedzi, a wszak „qui tacet consentire videtur".

Pozatem przeniesiono dyskusję na teren szerszy, obejmując całokształt zagadnienia kwestji żydowskiej oraz sposobów jej rozwiązania z punktu widzenia „Bundu" i sjonizmu.

Chętnie podejmujemy dyskusję na ten temat.

*

Zaczniemy od sprawy najważniejszej — *palestynofilstwa*.

Jeden z oponentów radzi mi, bym porozmawiał z tymi co byli w Palestynie, a wówczas przekonam się, iż „niezależnie od przekonania, czy Palestyna może stanowić rozwiązanie kwestji żydowskiej czy nie, nie zasłużyła ona na to, by ją zwalczać".

Dla ścisłości muszę stwierdzić, że nikt nie zwalcza *Palestyny, jako kraju* a nawet terenu imigracji grup, które z tych czy innych względów chcą i mogą swe życie tam urządzić. Lekkomyślnych emigrantów można w tym wypadku tylko przestrzec przed zbytniemi iluzjami.

Ostrze zaś krytyki jest skierowane w ruch sjonistyczny.

Sjonizm, t. j. dążenie do przetransportowania do Palestyny szerokich mas żydowskich i do stworzenia państwa żydowskiego — jest utopją i to utopją wręcz szkodliwą. Stwarzając fałszywe złudzenia, odwleka on wielkie środk materjalne, masę energji oraz, co najważniejsze, uwagę mas ludowych, od walki społecznej i politycznej w tych krajach, gdzie Żydzi mieszkają w masach miljonowych.

Największe zdobycze narodowo-politycz ne w t. zw. golusie — to wedle sjonizmu paljatywy o niewielkiej wartości. Parę nowonabytych hektarów ziemi w Palestynie, lub parę nowych kóz dla chaluców — ma oczywiście większe znaczenie. W tych poglądach tkwi psychiczne podłoże upokarzającej taktyki Koła Żydowskiego w sejmie oraz ostatniego „porozumienia" polsko-żydowskiego, przeprowadzonego przez sjonistów PP. Reicha i Thona, przy niezdecydowanej opozycji t. zw. grupy Grynbauma. Jedyną realną korzyścią tego paktu „Koła Żyd." z reakcją polską, obok uprzywilejowania „chederów" — był jak wiadomo, propalestyński list ministra Skrzyńskiedo P. Sokołowa.

Słusznie to sformułował swego czasu sjonista rosyjski dr. Pasmanik w swej książce p. t. „Sjonizm": „Czem więcej rozwija się praca w Palestynie — tem bardziej odciąga się sjonistyczną energję od pracy politycznej tu na miejscu".

Dlaczego jednak socjaliści żydowscy uważaja sjonizm za utopję? Albowiem sjonizm jest sprzeczny z podstawową zasadę naukowego

---

Zmienia się zasadniczo wygląd miejscowości. Uregulowane brzegi Wisły stają się monotonne do znudzenia.

Toruń, Bydgo zcz i wszystkie pobrzeżne miejscowości cechuje już wyraźny styl gotycki.

Przeżywamy niezwykłą emocję, pędząc w towarzystwie ślicznej żaglówki „Anki" nocą do Tczewa, tam formalności paszportowe, incydent z autorem tego opisu, z czego wynika, że policja w Tczewie nie uznaje kostjumu sportowego, wreszcie wyjazd... i jedziemy teraz po terytorjum w. m. Gdańska...

* * *

Leżę bez ruchu...

W kilka zaledwie chwil przeżyłem tu na łodzi po raz drugi całą swą podróż, 1200 klm. poza sobą! Niezliczone wrażenia, przygody, wspomnienia!

Niepowszednia ta wycieczka aczkolwiek nie cały trwała miesiąc, —conajmniej rok musiałaby być opisywaną, gdybym uwzględnić zechciał całe „multum" ciekawych przygód, jakie nas spotykały...

— Ocknąłem się —i podniosłem z twardej podłogi łodzi.

Wjeżdżaliśmy właśnie do kanału gdańskiego.

* * *

W dniu 12 sierpnia b. r., rozzuchwaleni świetnym naszej łodzi stanem, minęliśmy Neufahrwasser i na płaskodennej „Zosieńce", pozbawionej kila i odpowiedniego obciążenia, — wyjechaliśmy na otwarte morze.

Silna tego dnia fala, bezczelnością naszą rozgniewana, w sposób kategoryczny żaglową naszą skończyła eskapadę, wyrzucając nas, zmoczonych do nitki, na brzeg, gdzieś w okolicach Brösen.

H. Kachel

socjalizmu, z materjalizmem dziejowym*)

Sjonizm chce stworzyć państwo żydowskie w Palestynie. Tutaj nawiasem warto wspomnieć, iż nigdy ani Anglja, ani Liga Narodów nie obiecywały Żydom państwa suwerennego, lub nawet zależnego. Deklaracja Balfoura mówi tylko o „Siedzibie" dla Żydów. Taką „siedzibę" w ścisłem tego słowa znaczeniu mają także Arabowie w Palestynie, a Żydzi w Ameryce lub np. na Łotwie. Sa oczywiście różnice, ale wcale nie na korzyść Palestyny.

Przypuśćmy jednak (co jest zresztą w obecnych warunkach nie do pomyślenia), że stworzy się państwo żydowskie wbrew Anglji. W tym celu przedewszystkiem konieczna jest oczywiście większość żydowska w Palestynie. Obecnie, wedle najbardziej optymistycznych obliczeń Żydzi wynoszą niecałe 15 % ogółu ludności.

Ale to się wszak może zmienić. Czy więc życie prowadzi do żydowskiej większości? Na to pytanie trzeba kategorycznie odpowiedzieć: nie!

Jeśli bowiem Palestyna rzeczywiście ma tak wielką siłę przyciągającą, dzięki dobrym warunkom ekonomicznym i stać się może masowem centrum emigracyjnem, jak Stany Zjednoczone lub Argentyna, czemuż by tam mieli emigrować sami Żydzi. Czemuż mieliby omijać. Palestynę emigranci tych wszystkich narodów, jak Włosi, Ukraińcy lub Irlandczycy, dostarczający znaczny bardzo odsetek przychodźców we wszystkich ważniejszych krajach emigracyjnych? Czemuż by nie zapełniła Palestyny ludność okolicznych krajów: Grecy, Persowie, Turcy, Ormianie? Emigranci tych wszystkich narodowości nie jadą do Palestyny, bo nie mogą tam należycie zaspokoić swych potrzeb ekonomicznych.

Gospodarkę rolniczą można w Palestynie prowadzić tylko ekstensywną, przy dużych środkach materjalnych, lub przy wydatnej pomocy materjalnej organizacji społecznych lub filantropijnych, prowadząc przytem nader prymitywny sposób życia. Warto zestawić rezultaty palestyńskie ze stanem *od niedawna zakładanych* gospodarstw rolnych Żydów w Rosji. Żydowscy robotnicy rolni w Rosji obrabiają na zasadach kolektywistycznych 280,000 dziesięcin ziemi. Ilość ta stale i szybko wzrasta. Wzrost za ostatnie 2 lata wynosi np. 110,000 dziesęcin. Żydowska ludność rolnicza w Rosji składa się z 130.000 osób. W Palestynie po 40 latach pracy sjonistycznej znajduje się w rękach żydowskich około 50,000 dziesięcin. Bez komentarzy!

Także wielki przemysł w europejskim lub amerykańskim tego słowa znaczeniu, jest w Palestynie niemożliwy. Brak bowiem elementarnych warunków: źródła energji (węgiel, siła wodna, nafta), surowców (rudy) oraz rynku.

Idealizm setek, a nawet tysięcy chaluców — nie stworzy większości żydowskiej w Palestynie. Nawet, wywołana kryzysem ekonomicznym, t zw. „czwarta alija" szeroko reklamowana, *nie pokrywa naturalnego przyrostu Arabów*.

Na to wszystko, powiedzą niektórzy, że nie chodzi im o większość żydowską w Palestynie, a nawet nie o odbudowanie Palestyny Chodzi, powiedzą, o wartości natury wewnętrznej, o moment wychowawczy. Należy część przynajmniej żydowskich handlarzy „luftmenschów", rzemieślników i inteligentów zamienić w nową klasę społeczną, klasę robotników rolnych.

Ale życie wyśmiewa te zamiary sjonistów. Okazuje się, iż 80 % emigracji palestyńskiej skierowuje się do miasta, a tylko 1/5 na rolę. (dr. I. Schipper „Nasz Przegląd" z 13 lipca 1925 r.).

„Nowe Życie" (№ 1, 1924) redagowane przez prof. M. Bałabana, pisze: „Ludność żydowska w Palestynie, której liczba wynosi 100,000 (ludność arabska — około 800,000), dzieli się wedle zatrudnienia następująco: 20 % zatrudnionych w rolnictwie, 15 % w handlu, 12 % fachowcy i urzędnicy, 10 % w fabrykach, 10 % w drobnym przemyśle, 3 % robotników budowlanych, 30 % bez stałej i określonej pracy".

Cyfry powyższe są już bardzo „optymistycznie" obliczone. Wedle wiarogodnych źródeł w rolnictwie zatrudnionych jest tylko 12%, ale i te cyfry są bardzo charakterystyczne: 30 % bez stałej pracy t. j. ci słusznie wyklinani „luftmensche".

Według spisu ludności z października 1922 r. 80 % wszystkich Żydów palestyńskich mieszkało w 5 następujących *miastach*: Jerozolima, Jaffa (z Tel-Awiwem), Chajfa, Tewarja i Cfas.

*) Sprzeczność tę usiłują nieudolnie i bezskutecznie usunąć „Poalej Sjoniści".

Możnaby i inne cyfry przytoczyć, ale już z powyżej podanych jest jasne, że skład społeczny ludności żydowskiej w Palestynie jest prawie identyczny jak w „golusie".

Na wszystkie te argumenty sjoniści dają jedną odpowiedź: *wierzymy*. Tak, jak jeden z mych oponentów powiada, iż nie zniechęcą go nawet poważne argumenty bundowców, „ponieważ wierzymy w nasz ideał, ponieważ wierzy weń wraz z nami cały naród"

„Credo, guia absurdum".

„Jeśli zechcecie — to nie będzie to legendą", powiedział Hercel. Wiara bowiem i wola poparte przez propagandę — mogą wszystko, wbrew elementarnym prawom ekonomiki i logiki. Na temat wiary w mistyczne siły, dyskutować rzeczowo wogóle nie można. Można tylko wzruszyć plecami.

Sjoniści przywdziewają czaśami socjalistyczną skórę i usiłują nam wmówić, że w Palestynie tworzy się ustrój socjalistyczny.

Trzeba być pozbawionym poczucia śmieszności, by twierdzić, iż pod patronatem wielkokapitalistycznej Anglji, a za pieniądze burżuazji żydowskiej — tworzy się w Palestynie ustrój socjalistyczny.

A teraz rozpatrzmy jak w świetle wydarzeń ostatniego okresu wygląda *wzajemny stosunek Anglji i sjonistów*. Jeden z mych oponentów w „Tr. Akademickiej" pisze: Jest rzeczą Żydów okazać się godnymi zaufania Anglji, wdzięczni jesteśmy Wielkiej Brytanji za rolę, którą choćby we własnym interesie w naszem życiu odegrała". Wiernopoddańczość sjonistów wobec możnych tego świata to rzecz znana i przykra. Obecnie wobec rządu angielskiego — jak mutatis mutandis, przed wojną wobec b. sułtana tureckiego Abdul Hamida.

C. d. n.

KRONIKA.

Z działalności A. A. J.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy największą troskę Stowarzyszenia stanowiły: sprawa budowy Domu Akademickiego na Pradze, subsydjowanie kolonji letnich oraz stowarzyszeń akademickich. Niestety obecny kryzys gospodarczy dał się odczuć Stowarzyszeniu w wielkiej mierze. Można rzec bez ogródek, iż poszczególne oddziały prowincjonalne prawie nie zasilały ostatnio Kasy Stowarzyszenia. Mimo to udało się Centr. Komitetowi opanować krytyczny stan kasy Stowarzyszenia i pokryć najważniejsze pozycje budżetu, jak budowę Domu i kolonje letnie. Nie mógł natomiast zaspokoić w całości potrzeb poszczególnych stowarzyszeń akademickich. Uzyskana pożyczka w Komitecie Rozbudowy m. st Warszawy w wysokości stu tysięcy złotych została całkowicie zużyta na budowę Domu. Niebawem po podjęciu powyższej pożyczki zostały w dniu 1 lipca b. r. wznowione roboty przy budowie, które uległy w grudniu ub. r. przerwie wskutek braku pieniędzy.

Od lipca b. r. zostały wymurowane II, III oraz IV piętro. Obecnie odbywa się wiązanie dachu, które w najbliższych dniach zostanie ukończone. Niebawem po pokryciu domu dachem rozpoczną się prace wewnątrz domu oraz dalsza budowa sali amfiteatralnej. Kontynuowanie robót umożliwi zaciągnięta pożyczka 144 tysięcy złotych w Banku Gospodarstwa Krajowego, która jednak zostanie wkrótce wyczerpana o ile nie znajdą się inne fundusze, na które w pierwszym rzędzie ma się złożyć dochód ze sprzedaży biletów fantowej loterji.

Komisja Ochrony Zdrowia w tym roku równie miała wielkie zadanie do wykonania. Jej staraniem została założona kolonja w Kazimierzu n, Wisłą, z której korzystało 65 studentów (ek). Kolonja w Ciechocinku dla 11 osób, oraz zostało umieszczonych 12 studentów w pensjonatach w Otwocku, a 7 w pensjonacie p. Szenderowicza w Kazimierzu n/Wisłą na bardzo dogodnych warunkach. Budżet wszystkich kolonji wyniósł około 15 tysięcy złotych. Szczegóły o kolonjach z uwzględnieniem stanu zdrowotnego, korzystających z nich wraz z odpowiedniemi zdjęciami z życia kolonji, zostaną zamieszczone w najbliższym numerze Trybuny Akademickiej.

Obecnie Auxilium czyni usilne starania w kierunku uzyskania od Ministerstwa W. R. i O. P. subsydjum na cele żyd. młodzieży akademickiej. W sprawie tej przed ferjami odbyły się kilkakrotnie konferencje z p.ministrem oraz zostały złożone szczegółowe memorjały.

Prezydjum A. A. J. uchwaliło również w ciągu września i października b. r. przeprowadzić akcję wsród społeczeństwa żydowskiego na rzecz młodzieży akademickiej. Zdając sobie jednak sprawę z obecnego kryzysu gospodarczego ograniczy się w pierwszym rzędzie do rozsprzedaży wszystkich biletów fantowej loterji, z której dochód zostanie przeznaczony na budowę, oraz do przeprowadzenia dnia kwiatka we wszystkich miastach środowiska warszawskiego, z którego uzyskany dochód zostanie przeznaczony na kontynuowanie akcji pomocy żyd. stow. akademickim wogóle, a na prowadzenie jedynej żyd. kuchni akademickiej w Warszawie, istniejącej przy Żyd. Strzesze Akademickiej w szczególności.

Pomoc w przeprowadzeniu tej akcji przyrzekły Żyd. Stow. Akad., które w tym roku poraz pierwszy przeprowadzą przymus pracy, obowiązujący wszystkich członków tych stowarzyszeń.

Auxilium spodziewa się również poparcia całego społeczeństwa, które niejednokrotnie

miało możność zapoznania się z doniosłemi zadaniami, jakie postawiło sobie Auxilium wobec młodzieży akademickiej.

(j. l.)

Z wydziału wykonawczego środowiska Warsz.

1-o Wystawa w Genewie. Wydział Wykonawczy wysłał na Międzynarodową Wystawę Akademicką w Genewie eksponaty ilustrujące dokładnie stan naszego Środowiska. Wszechświatowy Związek Studentów-Żydów nadesłał pismo, stwierdzające, iż eksponaty warszawskie wyróżniają się swem wykonaniem z pośród wszelkich materjałów, nadesłanych z Polski.

2-o Koła prowincjonalne. Rozpoczęto pracę w kierunku organizacji Kół Prowincjonalnych w środowisku warszawskiem. Opracowano dokładne statuty, które rozesłane będą do wszystkich miast prowincjonalnych. Główne zasady statutowe nakładają na Koła Prowincjonalne obowiązek współpracy z Centralą warszawską przy zbieraniu funduszów w mieście rodzinnem, staranie się o subsydja i stypendja u Gmin i Rad Miejskich.

3-o Reorganizacja środowiska. Rozpoczęto pracę nad reorganizacją środowiska warszawskiego w kierunku scentralizowania akcji samopomocowej przy wydziale. Dokładny plan reorganizacji wchodzi pod obrady plenum wydziału na 1 posiedzenie po ferjach letnich.

Opracowany jest projekt regulaminu wprowadzającego przymus pracy w Stowarzyszeniach Akademickich. Podstawą projektu jest konieczność pracy społecznej w zakresie conajmniej 8-iu godzin semestralnie. Po raz pierwszy przymus ma być zastosowany przy akcji na rzecz fantowej loterji. Sankcje przewidują zawieszenia w korzystaniu ze świadczeń Stowarzyszeń Samopomocowych.

4-o Ankieta. Na ukończeniu jest opracowywanie ankiety statystycznej w Środowisku Warszawskiem, uwzględniającej całokształt położenia materjalnego, zdrowotnego, warunków mieszkaniowych, pracy naukowej, społecznej i t. d. Ankieta rozdana będzie Stowarzyszeniom 15 września b. r. a za ich pośrednictwem wszystkim członkom stowarzyszeń samopomocowych. Materjał z niej uzyskany pozwoli na dokładne zobrazowanie stanu żydowskiej młodzieży akademickiej, a tem samem ułatwi skuteczne zabieganie o pomoc u władz rządowych i akademickich.

5-o W.K.A. a Wydział Wykonawczy. Na zaproszenie Warszawskiego Komitetu Akademickiego, organu Narodowego Związku Polskiej Młodzieży Akad. odbyli przedstawiciele Wydz. Wykon. konferencję z prezesem W. K. A. w sprawie popierania opłat na rzecz Narodowego Związku Polskiej Młodzieży Akad.

Przedstawiciel W. K. A. zaproponował wydziałowi wykonawczemu zaaprobowanie systemu pobierania składek na rzecz N. Z. P. M. A. w wysokości 1 zł. od każdego akademika, za pośrednictwem kwestur Wyższych Uczelni. Ponieważ akademicy żydowscy nie wchodzą w skład N. Z. P. M. A. pobieranie od nich składek staje się niemożliwem, a z drugiej strony różnice wyznaniowe utrudniłyby kwesturze sprawne ściąganie składek. Wobec tego zaproponowano żydowskim związkom proporcjonalny udział w funduszach ściągniętych za pośrednictwem kwestury od wszystkich akademików bez względu na wyznanie. Przedstawiciele Wydziału Wykonawczego zajęli wobec tej propozycji stanowisko negatywne wobec tego, iż ściąganie opłat za pośrednictwem kwestury dopuszczalne jest jedynie na cele ogólno-akademickie, a nie na rzecz jednego odłamu ogółu młodzieży akademickiej. Pozatem składka ta uchwalona została przez Zjazd Wileński, który zajął stanowisko wrogie wobec żydowskiej młodzieży akademickiej, a fundusze zebrane przy czynnym udziale żydowskich akademików mogłyby być użyte przez P. M. A. na cele niezgodne z interesami żydowskiej młodzieży akademickiej. Przedstawiciele Wydziału Wykonawczego wyrazili gotowość porozumienia się w sprawie podziału wszystkich funduszów zbieranych za pośrednictwem Uniwersytetu na sprawy ogólno-akademickie. Konferencje nie dały żadnych pozytywnych rezultatów.

6-o Stypendja. Wydział Wykonawczy komunikuje, iż przyznanych zostało do dyspozycji rektoratów Wyższych Uczelni Polskich 850 stypendjów po 105 złotych na przeciąg 10 miesięcy. Wobec tego Wydział Wykonawczy wzywa kolegów pragnących skorzystać ze stypendjum do składania podań na ręce p. p. rektorów i do złożenia odpisów podań do Wydziału Wykonawczego, który prowadzić będzie dokładną ewidencję podań uwzględnionych i odrzuconych w celu zebrania odnośnych materiałów.

Z Uniwersytetu Hebrajskiego.

Na ręce prezesa C. K. W. kol. Elchanana Lewina nadeszło z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie pismo treści następującej:

Uniwersytet Hebrajski

w Jerozolimie.

Komisja Kierownicza Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie ma zaszczyt poświadczyć odbiór l s u powitalnego, wystosowanego przez Sz. P. do Uniwersytetu w dniu jego otwarcia i wyrazić swe głębokie podziękowanie za serdeczny stosunek do nowego Uniwersytetu.

Wasze serdeczne pozdrowienia łącznie z innemi powitaniami pobudzą członków Komisji Kierowniczej do spotęgowania usiłowań, zmierzających do uczynienia z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie siedziby wiedzy, której plony przyniosą chwałę narodowi żydowskiemu i staną się dźwignią postępu całej ludzkości.



Wychowanie fizyczne.

Młodzież akademicka a wychowanie fizyczne.

Jedną z dotkliwych bolączek naszego społeczeństwa jest nizki poziom jego usprawnienia fizycznego. Najbardziej upośledzona pod tym względem jest nasza inteligencja, a w szczególności młodzież akademicka Jasnem jest, iż ten stan rzeczy powinien ulec zmianie i że naszym obowiązkiem jest przyczynić się do tego. Otóż chcę zatrzymać się nad pewnym bardzo poważnym zagadnieniem, które coprawda niema rozstrzygającego znaczenia, ale jest jednym z bardziej ważkich czynników, mogących się przyczynić do polepszenie tego stanu rzeczy.

Mam na myśli wychowanie fizyczne. Aksjomatem stało się już twierdzenie, że młodzież akademicka jest najlepszym materjałem sportowym, że z pośród niej rekrutuje się największa ilość rekordzistów, co pozwala sądzić, że ogólny poziom fizyczny jest względnie wysoki. Jest to zgodne z rzeczywistością, ale nie u nas. Wszędzie istnieje przymus uprawiania ćwiczeń cielesnych i to nietylko w szkołach średnich, ale również i na uczelniach wyższych. Większość uniwersytetów europejskich i amerykańskich ma przymus taki wprowadzony od dość dawna. Nie chcę twierdzić, że przymus ten rozwiązuje sprawę, rezultaty jednak wskazują, że jest to poważny krok zmierzający ku lepszemu. I u nas miarodajne czynniki zaczynają sobie z tego zdawać sprawę. Uniwersytet w Poznaniu zorg nizował dla swoich sł chaczy i słuchaczek możność bezpłatnego uprawiania wszelkich sportów, gimnastyki i t. d. Miejmy nadzieję, że z czasem stanie się to przymusowem i obejmie wszystkie wyższe uczelnie w Polsce. Narazie jesteśmy pozostawieni własnej inicjatywie, własnym siłom i sami winniśmy dbać o zmianę dotychczasowego stanu rzeczy. Jakże w obecnym momencie. przedstawia się u nas sprawa wychowania fizycznego żydowskiej młodzieży akademickiej.

O ile j stem dobrze poinformowana, istnieją tylko 2 organizacje sportowe żydowskie skupiające młodzież akademicką, jedna w Wilnie druga w Warszawie. Ta ostatnia nosi nazwę Ż. Z. A. W. F. Zatrzymajmy się narazie na naszem środowisku.

Jeżeli by się wierzyło sprawodawcy sportowemu Naszego Przeglądu, miałoby się prawo przypuszczać, że klub ten śpi snem błogosławionych. Mam prawo sądzić, że jest w ręc przeciwnie. Sprawadla nas nie jest obecnie decydującą, gdyż obejmuje bardzoznikoną część żydowskiejmłodzieży akademickiej. Nie znam dokładnie danych statystycznych, ale przypuszczam, że część ta stanowi zaledwie kilka procent ogólnej ilości akademików Żydów, a wszak wychowanie fizyczne powinno być tak powszechnie obowiązującem jak nim jest po-

wszechnie nauczanie, bądź obowiązkowa służba wojskowa dla mężczyzn.

Moim zamiarem nie jest szukanie przyczyn ani obrona zbyt małej świdajności pracy Ż. Z. A. W. F-u, lecz dążenie do znalezienia środków w celu rozwiązania tak palącego zagadnienia jakim jest problemat podniesieniu pozioma usprawnienia fizycznego w naszym świecie akademickim.

Uważam, iż w sedno trafił dr. Rubinsztejn rzucając myśl na zjeździe w Antwerpji, aby przy Wszech. C. K. utworzyć Radę Wych Fizyczn., której zadaniem byłoby propagowanie idei wychowania fizycznego wśród szerokich rzesz akademików - Żydów, oraz stworzenie względnie popieranie istniejących już tego rodzaju organizacyj.

Moim zdaniem, o ile Rada Wych. Fiz ma wydać owoce, musi przedewszystkiem zająć się opracowaniem odpowiedniej metody pracy, której kardynalnym warunkiem nie byłoby dążenie do kształcenia znikomej ilośc rekordzistów, lecz podniesienie ogólnego usprawnienia fizycznego. Należy dążyć do objęcia możliwie całej żydow. młodzieży akademickiej i w stosunku do każdego poszczególnego oddziału starać się osiągnąć nie najwyższy stopień usprawnienia w jakimś poszczególnym dziale sportu czy też lekkoatletyki, lecz średnie wszechstronne wyrobienie. Na takim to racjonalnym podłożu mogą rozwijać się jednostki wybitnie przez naturę uposażone, ale to jest już kwestją dalszą, nie leżącą narazie na linji naszych zamierzeń. Jednostki te byłyby naturalnym wyrazem bujności życia i odpowiedniej pracy, ale byłyby one nie celem racjonalniejszej metody pracy, ale jej rezultatem.

Taką metodę pracy proponują u siebie wszystkie kraje skandynawskie i inne pod nazwą t. zw. odznaki sportowej.

Odznaka-sportowa—jest to odznaka związku sportowego otrzymana za wykonanie ogólnego usprawnienia fizycznego przyjętego jako minimum dla danej płci i danego wieku. Z pozoru może się wydawać, że owa odznaka sportowa jest tylko dekoracyjną ozdobą, mogącą pociągać ludzi próżnych, tak jednak nie jest. Pod odznaką sport. rozumie się nietylko odznaka jako taka, ale raczej możność zadośćuczynienia warunków dla otrzymania takowej.

Inicjatorzy tej odznaki stoją na stanowisku, iż dążeniem całego społeczeństwa i każdego poszczególnego osobnika powinna być dążność do wszechstronnego rozwoju fizycznego.

System osiągania rekordów, przeczy tej zasadzie, gdyż przedewszystkiem dąży do przedwczesnej specjalizacji, a pozatem ma ten ujemny rezultat, iż dla osobników o miernym usprawnieniu fizycznem zbyt wielka różnica między otrzymanym rezultatem, a ustalonym rekordem, nie jest bodźcem do pracy a naodwrót, odbiera mu zaufanie do siebie i zniechęca do dalszych wysiłków w tym kierunku. Z powyższego wynika że należałoby stworzyć, taki program pracy, któryby dążył do jaknajogólniejszego usprawnienia osobnika, a ujawnione rezultaty miałyby stwierdzić nie na lepsze wyniki (jak przy rekordach) lecz średnie wszechstronne wyrobienie, możliwe do osiągnięcia dla każdego.

Stąd wniosek, że proponując ideę odznaki sportowej, ma się podwójną korzyść, a więc przedewszystkiem ma się możność osobnikom, często mało sportowo uświadomionym, narzucenia pewnego kierunku pracy i kontrolowania wyników tejże.

Osobnik mogący wykazać dostateczne usprawnienie otrzymuje odznakę sportową, od klubu sportowego do którego należy, bądź od innej ogólnej organizacji sportowej. Najniższym stopniem tej odznaki jest odzn. bronz. dwa wyższe jej stopnie to jest srebrną i złotą otrzymuje się nie za wykazanie liczbowo lepszych wyników, lecz za stałe utrzymanie się na powyższym poziomie, co ze zdrowotnego i społecznego punktu widzenia ma bodaj że najdonioślejsze znaczenie.

Praktycznie da się do urzeczywistnić w nast. sposób: Jakaś akademicka centrala sportowa określa minimum usprawnienia dla każdego wieku i płci. Przypuśćmy, że młodzież akad. podzielonoby na następujące kategorje:

Kategorja I — poniżej 20 lat.
„ II — od 20 — 30 lat.
„ III — powyżej 30 lat.

Usprawnienie ogólne obejmowałoby możliwie wszystkie ćwiczenia np. chód, bieg, rzuty, skoki, gry sportowe i t. d. wymagany zaś stopień usprawnienia byłby określony dla każdej kategorji i możliwie minimalny.

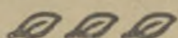
Posiadacz bronzowej odznaki ma prawo np. ubiegać się po 4-ch latach, w ciągu których w odstępach rocznych poddawał się odpowiedniej ocenie, o zdobycie wyższej odznaki, to jest srebrnej, po 8-miu zaś latach złotej.

Po ukończeniu pewnego wieku, przechodzi się automatycznie do innej kategorji, a tem samem trzeba odznakę nanowo zdobywać.

Koncepcja odznaki wzbudziła wszędzie niebywałe zainteresowanie i wyrobiła już sobie prawo obywatelstwa. Główna idea jest wszędzie ta sama, lecz jakościowe i ilościowe warunki otrzymania takowej są różne w poszczególnych krajach i zależnie od warunków lokalnych.

Nawet w krajach o tak wysokiej kulturze jak np. w Finlandji i Niemczech, nadanie odznace sportowej ma bardzo poważne znaczenie i zdobycie odznaki uważa się za obowiązek obywatelski. W Niemczech wydawaniem odznaki zajmują się nawet odpowiednie czynniki państwa.

Wracając do projektu Rady Wychow Fizyczn. uważam, że koncepcja odznaki sportowej zawiera w sobie program realnej pracy. Srodowisko warszawskie badź jakieś inne powinno podjąć inicjatywę tworzenia. Każdy wydzi Wydz. Wych. Fiz. stojąc na stanowisku odznaki sport. opracować ma odpowiednie dezyderaty dla przyszłego wszechświatowego zjazdu żydowskiej młodzieży akademickiej. Narazie możnaby ograniczyć pole działania do młodzieży skupionej na uniwersytetach polskich i przeprowadzić wspólną akcję, gdyż tylko na drodze ogónlego porozumienia można dojść do pozytywnych rezultatów.



Kronika Sportowa.

Międzynarodowy kongres sportowy w Pradze.

W czerwcu r. b. odbył się kongres sportowy w Pradze mający przedewszystkiem na celu uzgodnienie stanowisk uczonych-teoretyków oraz ludzi pracujących praktycznie w stosunku do najważniejszych postulatów dotyczących wychowania fizycznego i sportów.

Na kongresie zostały między innemi przyjęte nast. rezolucje:

1 Definicja sportu. Sport oznacza nietylko samo współzawodnictwo w grach lub ćwiczeniach cielesnych, lecz owo współzawodnictwo musi być unormowane (reglee), musi podporządkować się ogólnym zasadom etycznym; należy stosować lojalność zarówno względem sprzymierzeńca jak i przeciwnika.

2. Opieka lekarska Kongres uznaje konieczność stałej opieki lekarskiej nad ćwiczącą młodzieżą i stoi na stanowisku, iż należy unikać specjalizacji nim zostanie osięgnięty ogólny dobry poziom usprawnienia fizycznego.

3. Zawody. Branie udziału w zawodach między nie rówieśnikami (co do wieku i wyszkolenia) uznano za szkodliwe i niedopuszczalne.

4. Udział kobiet w sportach. Za ćwiczenia szkodliwe dla kobiet uznano boks, zapaśnictwo, piłkę nożną i rugby.

Akademickie regaty wioślarskie we Włoszech.

W czerwcu r. b. odbyły się w Padwie akademickie regaty wioślarskie zorganizowane z okazji 1100-lecia uniwersytetu. Udział brali Anglicy, Włosi, Szwajcarzy i Polacy.

Zwycięstwo odniosła osada polska.

Olimpiada Żydowska w Wiedniu.

W sierpniu, równolegle z XIV Kongresem Sjonistycznym odbędzie się w Wiedniu mała olimpjada żydowska.

Ma ona być poniekąd przeglądem sił przed olimpjadą mającą się odbyć w Jerozolimie na wiosnę 1926 roku.

Olimpjada tegoroczna ma objąć prawie wszystkie rodzaje sportu, zawody lekkoatletyczne oraz gimnastyczne. Pozatem przygotowywany jest ogólny pokaz gimnastyczny, w którym ma wziąć udział kilka tysięcy ćwiczących. Żydowskie kluby sportowe w Polsce zgłosiły bardzo liczny udział. Makkabi warszawskie prowadzi intensywną pracę w celu odpowiedniego przygotowania się. Mamy więc nadzieję, że nas będzie godnie reprezentować bo nasz właściwy reprezentant akademicki to jest Ż. Z. A. W. F. narazie nie ujawnia pod tym względem żadnych zamierzeń.

Z Sekcji Turystycznej „ZAWF"u.

W pierwszej połowie lipca odbędzie się

wycieczka do Beskidu Zachodn. O szczegółach wycieczki nastąpią jeszcze specjalne zawiadomienia.

Święto sportowe średnich szkół żydowskich.

Dnia 15-go czerwca odbyły się w Warszawie w parku Sobieskiego zawody lekkoatletyczne oraz popis gimnastyczny średnich szkół żydowskich.

W zawodach wzięły udział prawie wszystkie szkoły żydowskie, co pozwala przypuszczać, że wychowanie fizyczne w wyżej wspomnianych szkołach, stoi na dosyć wysokim poziomie jak na to wskazują wyniki.

Osiągnięto następujące rezultaty:

Bieg 100 m. chłopców — 12,2 sek.
Bieg 60 m. dziewcząt — 8,9 „
Skok w dal z miejsca chłop. 2,62 m
dziewcząt 2,08 m.
Skok wdal z rozbiegu chłp. 5,29 m.
dziewcząt 3,8 m.
Rzut zwykłą piłką chłopców 33 m.
dziewcząt 25 m.
Rzut piłką uszatą dziewcząt 20,9 m.
Pchnięcie kulą 9,7 m.

Zwycięstwo żydowskiej drużyny footbalowej.

Hakoah zdobył mistrzostwo Austrji w piłce nożnej. Drugie miejsce zajęli Amatorzy

Z. A. W. F. członkiem Żyd. Stowarzyszeń Akademickich w Polsce.

Żydowski Klub Sportowy „Z. A. W. F." został przyjęty do Związku Żydowskich Stowarzyszeń Akademickich w Polsce. Wydział Wykonawczy Środowiska Warszawskiego uchwalił przeznaczyć 10 % dla ń sum przeznaczonych do dyspozycji.

Należy przypuszczać, że zabezpieczenie bytu materjalnego pozwoli „Z. A. W. F"-owi osiągnąć należyty poziom i rozszerzyć zakres swojej działalności.

Mistrzostwo akademickie w Poznaniu.

Podczas zawodów lekko atletycznych o mistrzostwo akademickich związków sportowych otrzymano następujące wyniki:
Bieg 100 m. — 12 sek. 400 m. — 54,1 sek. Rzut dyskiem 38,27 m. Skok wzwyż—1,69 m. Chód 5 klm.—27,51 min.

Wychowanie fizyczne na uniwersytetach amerykańskich.

Dr. Dawid Kinley opublikował w jednem z pism amerykańskich następujące dane, tyczące wychowania fizycznego studentów uniwersytetów w stanie Illinois

Każdy nowowstępujący student musi poddać się badaniom lekarskim. Skonstatowane ułomności zostają usunięte zapomocą operacji, bądź specjalnych zabiegów. Każdego studenta obowiązują tygodniowo dwie godziny ćwiczeń gimnastycznych i lekkoatletycznych. Pozatem studenci są obowiązani złożyć egzamin z umiejętności pływania (min 40 m).

Water-polo w żydowskich klubach sport

Sporty wodne wzbudziły duże zainteresowanie w naszych klubach sportowych.

W zawodach w water-polo między A. Z S-em a Makkabi warsz. pierwsza zwyciężyła Makkabi w stosunku 5:1 i 9:0. Ostateczne rezultaty o mistrzostwo Warszawy zapewniły Makkabi II-gie miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Do zawodów w water-polo o mistrzostwo Polski z klubów żydowskich stają: Jutrzenka. Makkabi krak. oraz Hakoah z Bielska.

Drużyna Jutrzenki jest uważana za jedną z silniejszych.

Nowe żydowskie pismo sportowe

W czerwcu r. b. ukazał się pierwszy numer dwutygodnika „Jüdiszer Sport" będący oficjalnym organem „Makabi - Weltverband" gimnastyczno-sportowych klubów żydowskich w Austrji.

Pismo to wychodzi w Wiedniu i jest poświęcone zagadnieniom z dziedziny sportu, gimnastyki i turystyki.

Zawody kolarskie Makkabi krak.

Dnia 13 b. m. odbędzie się bieg kolarski Kraków-Zakopane, organizowany przez Makkabi krak.

Udział swój zapowiedzieli najlepsi cykliści polscy, między innymi torowy mistrz Polski—sprinter Łazarski.

Żyd—mistrzem Ameryki.

Na tegorocznych zawodach szermierczych w New-Jorku mistrzostwo Ameryki zdobył inżynier Józef Wnicze ongiś członek Hagiborn w Klauzenburgu.

Żydowskie Święto Sportowe w Wiedniu.

Z okazji odbywającego się XIV Kongresu sjonistycznego w Wiedniu, zainicjował „Makkabi - Weltverband" ogólno - żydowskie zawody gimnastyczno-sportowe.

Atmosfera panująca podówczas w Wiedniu wpłynęła nieco deprymująco na uczestników mających się odbyć zawodów, lecz mimo to do zawodów stanęła imponująca liczba 1500 osób, Niektórzy musieli walczyć ponadto z lokalnemi przeszkodami jak np. Makabi warsz., które z powodu niemożności otrzymania paszportów zagr. mogło wysłać tylko 15 osób. Program zawodów obejmował zawody lekko-atletyczne, pływackie, szermierczе, hokeyowe, bokserskie, tenisowe, piłki nożnej, gimnastyczne i ogólny popis gimnastyczny. Makkabi warsz. z powodu znikomej ilości zawodników mogło wziąć udział tylko w niewielu konkurencjach z czego na wyróżnieni zasługuje udział w dziesięcioboju mieszanym obejmującym z ćwiczeń gimnastycznych (poręcze, drążek, koń z łękami, skok przez konia wzdłuż, wolne ćwiczenia) oraz 3 lekkoatletyczne (bieg 100 m. kula i skok wzwyż). W dziesięcioboju osiągnięto między innemi nast. rezultaty: bieg 100 — 11,2 sek., skok wzwyż 165 cm. i pchnięcie kulą — 9,5m.

W indywidualnej klasyfikacji zajęło Makkabi warsz. miejsca VII, VIII, IX-te, w ogólne zaś III-cie miejsce. Zawody zostały zakończone popisem gimnastycznym w którym wzięło udział 700 osób obojga płci, poczem nastąpiły korowody jugosłowian oraz ogólna defilada.

Defilująca młodzież robiła wrażenie uosobienia siły i zdrowia, i przekonała widzów że przy intensywnej pracy problemat degeneracji fizycznej żydostwa będzie w niedalekiej przyszłości rozwiązany pomyślnie.